GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 110. — W Piątek dnia 13. Maja 1836.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 9. Maja.

N. Królowa Niderlandska przybyła tu z Hagi.

Przybyli tu: JJ. OO. panujący Xiążę, Xiężna i Xiężniczki Matylda, Adelheid i Ida von Schaumburg Lippe, z Bückeburg.

Z Berlina, dnia 8. Maja. — Drogą nadzwyczajną doszła tu wiadomość, że JJ. KK. MM. Xiążęta Orleans i Nemours, przepędziwszy noc z dnia 5. na 6. w Trewirze, w tym dniu (6.) wieczorem o 7½ do Koblencyi przybyli. Dnia następnego udali się Xiążęta na statku parowym daléj do Kolonii, skąd tegoż dnia bez zatrzymania się aż do Hagen jechać chcieli.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 1. Maja.

Z powodu dzisiejszych Imienin Królewskich umieścił Dziennik Sporów następujące uwagi: Dwa razy usunął się Król od 1830 roku od przyjmowania składanych mu przy téj uroczystéj sposobności życzeń. Roku 1832 nawiedzona była Francya straszliwą chorobą zaraźliwą, a w dwa lata późniéj jeszcze kraj nie zagoił był ran zadanych przez wojnę domową. W tych obydwóch latach pragnął Król, aby szanowano powszechny żal, jaki i on podzielał. Dziś może się oddać bez przeszkody radości i zaufaniu, jakiego wszyscy przyjaciele tronu konstytucyjnego doznają; nigdy jeszcze położenie Francyi nie było w pomyślniejszym stanie, nigdy jeszcze nie uśmiechała się do niéj świetniejsza przyszłość. Handel i przemysł wszędzie się wznosi, i podczas gdy ogólna pomyślność i dobry byt z każdym wzmagają się rokiem, podczas gdy wpływ nazwiska francuzkiego coraz większego wpływu w Europie nabywa, uśmierzają się także namiętności, duch stronniczy i zaciętość. Kraj wie dobrze, jakiéj polityce, jakim mężom, jakiemu wpływowi i jakim usiłowaniom zawdzięcza z tylu mozołami osiągnięte skutki; zna on prawo, jakie sobie Izby nasze do wdzięczności narodu rościć mogą; zachowuje w wdzięcznéj pamięci imiona szczigodnych Ministrów, którzy nim od pięciu lat zarządzali. Samo uszanowanie nie pozwala nam jedynie zwrócić uwagi na udział, jaki ma Król w owém dziele powolności, mądrości i stałości. Im bardziéj się krajowi zasłużył, tym bardziéj oszczędzany być powinien wśród codziennego ścierania się zdań i stronnictw. Zostawmy przeto wielkim ciałom państwa składanie Kró-

lowi Francuzów uszanowania w każdym dniu jego imienin i wynurzanie mu życzeń i sposobu myślenia Francyi; bo jeżeli z jednéj strony potrzebną jest rzeczą, aby imie Króla wyższém się okazało nad wszelki rozbiór polityczny, to przecież z drugiéj dobrze jest także, żeby niekiedy odgłos opinii publicznéj wzniósł się wprost aż do samego tronu. Król powinien czasem na innéj drodze, a nietylko z ust swoich Ministrów dowiedzieć się o sposobie myślenia ludu; ponieważ jak wszystkie inne władze państwa tak i władza królewska musi często w przychylności narodu siły szukać, któréj potrzebuje do rozwiązania nader trudnego zadania. Z tegoto powodu zawsześmy się cieszyli, gdy Krol prowincye objeżdżał, i z tego samego powodu chwalimy uroczyste zgromadzenia Krola z wielkiemi ciałami państwa i owe publiczne mowy, z których się zawsze w mniéj więcéj grzecznéj formie prawdziwe uczucie i szczéry sposób myślenia kraju wykrywa. Dawniéj czynił parlament Królowi najpokorniejsze przedstawienia, na które podług upodobania zwracano lub niezwracano uwagi. Dziś nikomu prawo to nie służy: rząd reprezentacyjny nie przypuszcza takich przedstawień, a to z téj prostéj przyczyny, że w krajach konstytucyjnych nie ma takiéj władzy, którąby sama wyłącznie oceniała systemat polityczny, jakiego się rząd trzyma, podczas, gdy w s z y s t k i e władze przyganiały administracyi interessów publicznych, Ministrowie sami zmuszeni byli in nego systematu się chwytać i skłonić do życzeń większości. W Reprezentacyjnych zatém państwach najpokorniejsze przedstawienia nie są w zwyczaju; hołd tylko uszanowania składają Królowi. Ale, może się kto zapyta, jakimże więc sposobem ma się opinia publiczna objawić Królowi? Sposobem bardzo prostym: przepis, wzbraniający czynienia przedstawień nie zabrania nikomu wynurzenia pochwał, i tuto właśnie przyzwoicie jest zwrócić uwagę na dawne zdanie, że milczenie ludów Królom nauką być powinno. Minęły czasy klecenia publicznych panegiryków. Któryżby bowiem znakomity urzędnik, któreż wielkie polityczne ciało chciałoby przyjąć na siebie odpowiedzialność za panegiryk, potępiony jawnie przez opinią publiczną? Jeżeli pochwała ma mieć jaką wartość i jakie znaczenie, powinna być niejako podpisaną przez opinią publiczną. Jeżeli powiedzą Królowi, że kraj jest kontent z niego, że Francuzi szczęśliwymi się być sądzą, znalazłszy w jego doświadczeniu rękojmią swych interessów, w jego wolnomyślności opiekę i obronę swéj wolnomyślności, w jego stałości przytułek przeciw złudzeniom przeszłości, w jego umiarkowaniu zaporę przeciw owym niecierpliwym, którzyby w swoim zapędzie obecność wyprzedzić radzi; jeżeli mu powiadają, że jego głęboki rozsądek zachował nam rewolucyą lipcową z jéj skutkami i nasz honor narodowy, że lud pod opieką jego dynastyi z ufnością na przyszłość spogląda, będzieto wielką pochwałą dla Króla i pięknem wynurzeniem uczuć w dniu dla niego tak uroczystym, i cieszy nas zwyczaj, podług którego dwa razy corocznie życzenia takowe, będące odgłosem mieszkańców kraju, u stóp tronu składane bywają.

Wielka uczta naukowa, dana dnia 22. z. m. w sali na bulwarku Bonne Nouvelle, połączyła wielu znakomitych krajowców i cudzoziemców. Obecność Pana Sidney Smith i innych spowodowała toasty na cześć zgody Anglii i Francyi. Posłowie szwedzki i grecki byli w swoich narodowych ubiorach.

Słychać, iż dwór nasz ofiarował rzymskiemu pośrednictwo swoje w załatwieniu nieporozumień zaszłych z kantonem szwajcarskim Bazylei.

Marszałek Gérard wyjechał na wieś, zkąd będzie powołany w razie potrzeby.

Deputacye wysłane od właścicieli fabryk cukru z buraków, naradzają się prawie codzień z Kommissyą Izby Deputowanych, rozstrząsającą projekt do prawa względem nałożenia opłaty od takiego cukru. Słychać, iż jeden z członków téj Kommissyi, który z początku oświadczył się za projektem ministeryalnym, zaczyna się inaczéj przekonywać. Deputacye owe nie przestały wreszcie na odwiedzeniu Ministrów i członków Kommissyi; lecz weszły także w związek z Deputowanemi największy wpływ mającemi, i mają nadzieję, że projekt ministeryalny będzie odrzucony, chociażby nawet Kommissya radziła go przyjąć.

Sławny księgarz tutejszy, Pan Firmin Didot, członek Izby Deputowanych, zakończył życie d. 24. z. m. po długiej i bolesnéj chorobie.

Z dnia 2. Maja.

Tchnącą duchem spokoju przemowę do Króla w dniu wczorajszym w imieniu ciała dyplomatycznego, miał Hr. Appony. — Z pomiędzy innych mów mianych przy téjże sposobności imienin Króla przytaczamy tu w całości mowę Prezesa Izby, P. Dupin, ponieważ mowa ta z przyczyny przycinków wymierzonych przeciw doktrynerom stała się przedmiotem uwagi powszechnéj i zaciętych sporów w Izbie. P. Dupin tłómaczył się w sposób następujący: „N. Panie! Dzień imienin Króla jest też dla nas uroczystością i ile razy dzień ten wraca widzisz N. Panie otaczających Cię członków Izby i wynurzających swe życzenia za pomyślność i sławę rządów Twoich. Izba Deputo-

wanych z W. K. M. ściśle połączona; daleka od samolubstwa i jedynie tylko rzetelnéj kraju korzyści oddana, dzieli z całego serca wszystkie szczytne pomysły Króla i jego dzielne usiłowania, aby ustalić spokojność i sławę na rodu. Przy tak zupełnéj jedności, duch fakcyi musi upadać; żadna nadzieją pomyślnych wypadków cieszyć się nie może. Utopiści jakiegokolwiek bądź radzaju, muszą się przekonać, że kraj wrzawą i krzykiem gminu zastraszyć się nie daje ani się do owego ducha systematycznego nie przyłączy, który wbrew naukom doświadczenia pod zasłoną ciemnych teoryi zgubne niekiedy ukrywa nauki (doktryny)! Francya otrząsnąwszy się z przywidzeń i doświadczeniem nauczona nie da się tym uwieść mężom, którzyby radzi ją na wszystkie losu zmiany narazili; równie jak nie ścierpi, aby administracyą jéj wstecz cofnięto. . . . N. Pan jesteś dla nas rękojmią obecności a daleką nawet przyszłość zabezpieczają Xiążęta, którzy duchem Twojéj mądrości przejęci za Twoim pójdą przykładem. Francya z rozkoszą widzi ich wzrastających i potrafi ich, gdyby tego potrzeba była i przeciw nieprzyjaciołom obronić." — Król dziękował w wyrazach pełnych uprzejmości i zadowolenia.

Ślub Generała Dwernickiego z Aliną de Broc odbył się w zeszły czwartek w kościele St. Sulpice. Wiadomość, jakoby zaślubieniu temu stawiano przeszkody, była bezzasadną. Młoda małżonka towarzyszy generałowi do Londynu.

Po ostatniéj rewolucyi Polskiéj schronił się młody Polak B... z małżonką swoją do Paryża, kiedy żona ta los wygnania z nim dzielić chciała. Wszakże zmartwienie domowe zakłóciło szczęście téj pary i rozwód stał się potrzebnym. Młoda Polka weszła potem w ścisłe związki z pewnym kandydatem medycyny. Gdy ten jednak onegdaj jéj niespodzianie oświadczył, że stosunek ich ustaje, wzięła z apparatu jego arszenik i utruła się. Polacy tutejsi uzbierali składkę na opędzenie kosztów pogrzebu ich nieszczęśliwéj rodaczki.

Z dnia 3. Maja.

Pan Gasparin, Podsekretarz Stanu dla spraw zewnętrznych, jak wiadomo czytelnikom naszym, w sprawie skonfederowanych Polaków mocno skompromitowany, musiał się podać do dymissyi; miejsce jego nie zostanie obsadzone.

Piszą z Barcelony z d. 23. Kwietnia: „Taić tego nie możemy, że spokojność miasta naszego od niejakiego czasu znowu bardzo zagrożona. Nadzwyczajne panuje umysłów wzburzenie, a istotną przyczyną téj skłonności do buntu są zbyt wysokie ceny żywności. Ubogie familie nie są w stanie kupowania ani mięsa, ani chleba. Nieukontentowanie wzmaga się i wszystko nam, niestety! nowe zapowiada rozruchy. Municypalność wydała odezwę do ludu, w któréj go uspakaja, przyrzekając, że wszelkiego dołoży starania, aby ceny żywności do dawniejszego przywrócić stanu."

Papiery biszpańskie w giełdzie dzisiejszéj w górę poszły. Głoszono o zwycięstwie odniosioném przez Generała Bernelle, o śmierci Don Carlosa i t. p. Najbardziéj upowszechniła się pogłoska, iż się rządowi Królowéj udało nową w Londynie zaciągnąć pożyczkę.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 29. Kwietnia.

Morning-Herald donosi, że Hr. Pozzo di Borgo, jeśli się stan zdrowia jego bardzo nie polepszy, zupełnie się od spraw publicznych usunie.

Gazeta Maltańska zawiera następujące podania o armii i flocie Mehmeda Alego: „W Egipcie stoi wojska 27000, w Sennaar i Kordofan 6300, w Syryi 47,300, w Kandyi 6300, w Hedschas i Yemen 12,900, w ogóle więc 100,500 regularnego a prócz tego jeszcze 13,450 nieregularnego wojska. Marynarka składa się z 8 okrętów liniowych, każdy o 110 działach; trzy inne równéj wielkości są jeszcze na warsztatach; z 5 okrętów liniowych resp. o 102, 90 i 84 działach; z 5 fregat 50 i 60cio działowych i jednéj jeszcze się budującéj; oraz z 15 mniejszych statków; w ogóle więc z 37 okrętów wojennych."

Pewien officer z gwardyi, który często bywał na obiadach w Windsorze, w ten sposób opisuje w Globie sposób życia tutéjszego dworu i osob królewskich: Przy stole rozmawiają wiele po francuzku, a więcéj jeszcze po niemiecku, którymto językiem Królowa wyraźnie, prędko i bardzo żywo mówi. Przytacza ona często miejsca z prozaików i poetów tego narodu. Jéj kochania godny małżonek umie każdemu gościowi co grzecznego powiedzieć i posiada nadzwyczajną pamięć pod względem nazwisk i wypadków, co osoby, z któremi rozmawia, nader zajmuje. Chętnie się śmieje, lubi wesołe anegdotki i sam przyjemnie opowiadać potrafi. Po stole zajmuje się Królowa niemiecką robotą tapicerską, podczas gdy Panowie w koło jéj stołu stoją i rozmawiają. Królowa odwołuje się często do zdań i zasad Królowéj Karoliny, i gdy niedawno temu zapytał jéj się Xiążę jeden zagraniczny o różne rzeczy dotyczące się etykiety w Anglii, a między innemi i o to, jak się biorą względem pań dwuznacznego sposobu życia, odpowiedziała: Było to zasadą zmarłéj

Królowéj, że jeżeli pani jaka przed swojém zamęściem nie skaziła niczem swego dobrego imienia, dwór niepowinien się bynajmniéj pytać o jéj czyny, dopóki w mężowskim zostaje domu; lecz gdyby pod jakimkolwiek bądź pozorem przytułek ten opuścić miała, i gdyby jéj postępowanie naganę jaką na siebie ściągnąć miało, natenczas na żaden sposób nie może zajmować poprzedniego swego stanowiska w towarzystwie. Xiążę zapytał się następnie, jak się rzecz ma z rozwódkami i odpowiedziano mu: Królowa tak dalece ganiła rozwód, że osoby tego rodzaju przyjmowała wprwadzie publicznie, ale ich nigdy do swego prywatnego towarzystwa nieprzypuszczała. Na zapytanie Xięcia, kiedy nowy pałac zamieszkany będzie, odpowiedziała Królowa: Pragnę, aby to jak najprędzéj nastąpiło, i dla tego ciągle nad jego upiększeniem dozoruję. Moje pokoje i piękne ogrody bardzo mi się podobają. Wieczorem grywa Król z kilkoma z swoich dawniejszych towarzyszy w wista, lecz ciągle także rozmawia i opowiada o swoich i swojéj rodziny przygodach. Mój ojciec, moja matka zastępują w ustach jego miejsce tytułów. O polityce nigdy nie rozmawiają. Ubiór Królowéj bardzo prosty, a oprócz kilku kosztownych pierścieni żadnych ozdób na niéj nie widać. Jest teraz bledsza niż dawniéj. Król jest zdrów, a po obiedzie sen go często zmorzy, czego jednak nie lubi, i boi się, żeby się ta skłonność do spania z wiekiem nie zwiększyła.

Dzienniki z Cap opisują w ten sposób wielkie zgromadzenie Kafrow, zostających teraz pod zwierzchnictwem Anglii, które odbyło się dnia 7. Stycznia r. b. w King - Williams Town, w prowincyi Queen Adelaide, w celu złożenia hołdu przysięgi na wierność dla Anglii: „Zebrane na ten cel pokolenia Macomo i Tyrali, składające się z 600 jezdnych i około 1,000 pieszych ludzi, przedstawiały nader okazały widok. Skoro Kafrowie w największym porządku przybyli na miejsce zgromadzenia, a niektore pokolenia śpiewały swoje wojenne pieśni, wojsko angielskie w liczbie około 600 ludzi przeciągnęło w pojedynczym szeregu. Nareszcie dano znak przez wystrzał działowy. Widok téj sceny był bardzo zajmujący, zupełnie nowy i malowniczy. W środku stał namiot dowódcy wojska angielskiego, Pułkownika Smith; po prawéj jego stronie siedział Macomo, po lewéj Tyrali, obadwaj w niebieskiem odzieniu. Pierwszego rysy twarzy malują otwartość, brat jego zdaje się być egoistą, małomownym. Najbliżéj niego siedziała Sutu, najznakomitsza żona naczelnika Gaika; potem Cobu; Congo, Nonube, Pato i William Kama. Nim odczytano przemowę do Kafrów, Pułkownik Smith zdjął kapelusz, podniósł go do góry i zawołał mężkim głosem: „Niech żyje nasz dobry Król Wilhelm IV!“ Kafrowie odpowiedzieli długiem powtarzaniem, przyczem ręce do góry wzniosłszy, właściwym sobie sposobem palcami przytykali. Potem wszyscy, skupieni do siebie, usiedli na ziemię, a Pułkownik Smith odczytał swą mowę wraz z notą przysięgi, co trwało przeszło godzinę. Po ukończeniu jéj, rzekł: „Macomo i Tyralli, i wy inni naczelnicy plemion, przedstawcie teraz, coście mówić chcieli.“ Po krótkiéj przerwie powstał Macomo i rzekł: „Lubo lud mój jest głupim, nieoświeconym i nagim, przecież ja i on czujemy dobre słowa, które się do nas przemawiają. Doniosę wam zawsze, kiedy w narodzie moim coś zajdzie, ponieważ wy jesteście zastępcą Króla i Wielkorządcy, i przepisom waszym posłusznym będę.“ Pułkownik Smith odpowiedział: „Macomo, pokazaliście się dzisiaj mężem, jakim was zawsze znałem, i jeszcze raz wzywam was wszystkich, ażebyście pamiętali o tem, com wam tu powiedział. Jesteście teraz angielskimi poddanymi.“ Tyrali przemówił jeszcze potem kilka słów, dziękując Pułkownikowi Smith za wszystko, co dlań i ludu jego uczynił.“

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 23. Kwietnia.

Twierdzą w towarzystwach bankierów naszych, że Pan Mendizabal serio myśli o zaciągnięciu pożyczki i uczyniono mu już podobno takie ofiary, iż tuszyć sobie może, że w Anglii pożyczkę 4 mil. funt. pod korzystnemi zaciągnie warunkami. Wszakże nie służy Ministrowi prawo zawarcia podobnych interessów bez przyzwolenia Izby Prokuradorów, a wielka liczba tych na nic zezwolić nie chce, nim budżet rozchodów i dochodów przedłożony nie będzie. Wiadomo jednak, że Pan Mendizabal onegdaj w Izbie oświadczył, iż tylko budżet dochodów Prokuradorom przedłoży.

W piśmie z Madrytu z dnia 23. Kwietnia umieszczoném w Galign. Messeng. czytamy: „Kilku członków Izby Prokuradorów uczyniło propozycyą, aby Ministeryum do przedłożenia budżetu na r. 1837. upoważniono, uwalniając je od obowiązku zdawania sprawy z rozchodów i dochodów r. 1836. Wniosek ten popierał gorliwie Pan Caballero, herszt ostatniéj lewéj i przyjęto go mimo dzielnego oporu Hrabi de las Navas, znaczną głosów większością. — W Mancha ukazało się 100 dobrze uzbrojonych, konnych guerylasów, dowodzonych przez niejakiegoś Sarę. — Z Pon-

tevedra z Galicyi donoszą z dnia 10. m. b. że Lopez na czele 500 powstańców wtargnąwszy do Taseiros, Dowódzcę i Kapitana gwardyi narodowéj tamże w niewolą zabrał i w okropny sposob na śmierć zamęczył. Jestto w prawdzie jedyny hufiec przeciągający Galicyą, ale za to téż wszystkie usiłowania zniesienia go, dotychczas wcale były nadaremne. — Prowincyalna Deputacya Saragossy postanowiła, ażeby co niedziela i święto przez sześć godzin około założenia nowych i naprawy starych traktów pracowano, oświadczając, że nikomu z pod téj pracy wyłamywać się nie wolno, jeśli nie zapłaci czterech reálów za tego, który go wyręcza.

N i e m c y.

Z Frankfortu n. M., dnia 1. Maja.

Dzienniki francuzkie czynią różne uwagi nad podrożą Xiążąt: Orléans i Nemours do Niemiec. Jedne twierdzą, iż w teraźniéjszym stanie cywilizacyi, znajomość Niemiec niezbędną jest do uzupełnienia wychowania francuzkiego. Inne mniemają, że podróż do Berlina i do Wiednia ma cele polityczne. Inne znów objawiają zdanie, że tu rzecz idzie o zawarcie związków małżeńskich. To jest pewna, iż obznajomienie się Xiążąt francuzkich z wschodniemi sąsiadami Francyi, przyczyni się do zniesienia wielu przesądów panujących w Paryżu o kraju za reńskim, i przyczyni się do zbliżenia dworów środkowéj Europy z zachodniemi. Xiążęta odbyli już podróż do Anglii, gdzie ich jak najlepiéj przyjęto; Xiążę Orléans dał pod Antwerpią i w Algierze dowody odwagi swojéj. Obadwa są nader przyjemni w towarzystwie. Z tego powodu nie wątpimy, iż z przejazdki po Niemczech, tak oni, jak dwory, do których przybędą, zupełnie będą zadowoleni.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 30. Kwietnia.

(*Gaz. Szląska*) — Wczoraj przedpołudniem byliśmy tu świadkami rzadkiéj uroczystości. Stojący tu załogą pułk Don Miguela otrzymał od N. Cesarzowéj Matki jedną, a od Arcybiskupa Koloczańskiego drugą chorągiew w darze, któreto chorągwie w obecności mnóstwa ludu uroczyste swoje odebrały poświęcenie.

Sejm Węgierski będzie dnia 2. Maja uroczyście zamkniętym, i tym celem NN. Cesarstwo Jchmość z całym dworem udadzą się do Prezburga.

T u r c y a.

Journal de la Haye zamyka następujące pismo z Konstantynopola z dnia 6. Kwietnia: „Ustąpienie z Sylistryi pod znajomemi dla Porty korzystnemi warunkami pociągnęło za sobą koncessyą nader ważną ze strony Turcyi. Ormiański najwyższy Patryarcha ma, jak wiadomo, rezydencyą swoję w Etschmiadsin, a zatém w téj części Armenii, którą przed kilku laty z Rossyą połączono. Porta zezwoliła tedy na to, aby ta głowa kościoła Ormiańskiego, lubo się stała poddanym innego Monarchy, jednak tęż samę zatrzymała władzę nad patryarchami i duchowieństwem swego kościoła, jaką miała, gdy była poddanym perskim. Rossya dopełniła w tym razie tylko obowiązku polegającego na saméj rzeczy istocie, starając się o przywrócenie jedności w duchownéj administracyi ludu Ormiańskiego; ponieważ jednak wpływ najwyższego Patryarchy Ormiańskiego nie ogranicza się na samych sprawach karności i wiary, urządzenie to wielkie sprawiło wrażenie.“ — „Rozmaite rządy Europy mogłyby względem tych punktów, które dotychczas są przedmiotem zazdrości i obrad, łatwo się porozumieć, jeśliby Sułtana w stan zupełnie nie zawisły wprawić chciały. Bo jakkolwiek bądź, tyle rzeczą niezawodną, że dłuższa trwałość owego *status quo* wkrótce obalenie całego państwa Ottomańskiego za sobą pociągnie a tak rozmaite dwory przymusi do jednéj z stron się przyłączyć, kiedy wypadków przyszłości niktby ocenić nie potrafił. Osoby rzeczy świadome tego są zdania, że w ciągu roku albo Sułtan, albo Mehmed Ali obalony i ujarzmiony zostanie i że szczére chęci dworów europejskich dla utrzymania spokoju, wojny w tych stronach odwrócić nie zdołają. W tym razie Sułtana albo Rossya, albo Francya i Anglia wspierać będą i ciągła zuchwałość Baszy losy całego kraju wkrótce zdecyduje. Stósownie do nadeszłych tu urzędowych doniesień twierdzi Mehmed Ali, iż ma prawo przekroczenia lewego brzegu Eufratu i zwalczenia nieprzyjaźnych rządom jego pokoleń arabskich; owszém objawia dość wybitnie zamiar swój stania się panem żeglugi na téj rzece, kiedy się téż w innych miejscach usadowia, zająwszy i obwarowawszy w zimie miasteczko Dacr w Baszaliku Orfa, należące do Turcyi. Aby pozyskać względy Anglii zniósł on w Syryi monopolium jedwabiu i zaprowadził natomiast ogromny podatek, który mu wprawdzie równie tyle przynosi ale wbrew się sprzeciwia układom i znajomemu fermanowi Sułtańskiemu. Armia Wice - Króla liczna, ale żołd wojska zalega zawsze od 15 miesięcy, aby na przypadek wojny z Sułtanem mieć to jako zakład dla niestałéj żołdactwa wierności. Wiadomości o klęskach jego w Hedschas zostały przez nadeszłe z krajów tamtych urzędowe doniesienia zupełnie potwierdzone. Sułtan walki nie rozpocznie nie mając sprzymierzonych, którzyby w razie potrzeby dopomódz

mu mogli i wszystkie przygotowania wojenne, tu czynione, trzeba uważać za zależące od tego jedynie warunku, chyba że wojna nie w skutek nowych i dla Porty nieznośnych przywłaszczań Baszy powstanie." — „Flotta turecka, z 20 żagli się składająca, z pomiędzy których 7 jest okrętów liniowych i 8 fregat pierwszéj rangi, na nowo uzbrojona stoi na Bosforze. Inną fregatę w zbrojowni do żeglugi przysposabiają, a Kapudan-Basza uda się wedle pogłoski z 12 żaglami do Trypolisu. Odkąd ta odległa posiadłość dostała się pod bezpośrednią administracyą Porty, jest ciągle widownią rozruchów, wzniecanych przez Arabów, przywykłych do anarchii i niechcących się poddać stałemu panowaniu. Kapudan-Basza, którego energia na Samos tak pomyślne wydała skutki, najzdatniejszy zaiste do podbicia téj barbarzyńsk éj ludności. Wyjazd W. Admirała do téj wyprawy dostatecznym zapewne dowodem, że się nie spodziewają wypadków, któreby na kilka miesięcy obecności jego wymagały."

Journal de la Haye zawiera jeszcze następujące pismo z Konstantynopola z d. 6. Kwietnia: Dnia dzisiejszego odbył się religijny obrzęd zaślubienia Sułtanki Mihrmah z Said-Baszą, i to z największą okazałością. Kislar-Aga, czyli Naczelnik czarnych Eunuchów, reprezentował przytém dostojną oblubienicę, która podług etykiety wschodniéj nie pierw może być świadkiem uroczystości zaślubienia i radości wśród niéj panującéj, aż dopiero wtedy, gdy do swego pięknego pałacu wprowadzoną zostanie. Wtedy dopiero i po zamknięciu za nią bramy haremu może się Xiężniczka swemu małżonkowi pokazać. Przepyszne, przez Seraskiera nadesłane podarunki, złożone dziś zrana zostały u nóg Kislar-Agi. Szeich Islam zasiadł wraz z obiema Kasi Askerami albo Najwyższymy Sędziami Rumelii i Anatolii i kilku Szefami Ulemów na sofach przyozdobionych perłami i złotem i zdobiących wielką salę przeznaczoną do odbycia tego uroczystego obrzędu. Młodzi i wytwornie ubrani giermkowie, w liczbie 150, obnosili po kolei koszyki z najpiękniejszemi kwiatami lub z najwyszukańszemi konfiturami, i wazy z porcelany chińskiéj z sorbetami i innemi napojami zrobionemi z najpiękniejszych owoców. Nareszcie przyszli ci, którym się w podziele dostał honor niesienia pachnideł i ubiorów, jakich Sułtanka w łazienkach używa. Wszystko, co tylko najżywsza wyobraźnia wystawić sobie może pod względem drogich materyi i pięknéj roboty, pereł i brylantów, skrzących się na sukniach na kształt gwiazd na błękitném niebie, było tu aż do zbytku zgromadzone. Jedynie tylko niszan czyli zadatek miłości, kosztowny ubiór z brylantów, zdołał blask ich przewyższyć, i skoro Mufti odmówił nad nim swoje modlitwy, życzył dostojnéj nowożeńców parze równie świetnego losu i równie niezmiennego połączenia. Zabawy rozpoczną się dopiero d. 26. b. m. i aż do dnia tego pozostanie Sułtanka w rodzicielskim domu. Ceremonie Kurban-Bairamu albo święta ofiary zostały już podług teraźniejszego zwyczaju w przeszły tydzień zakończone. Uroczystość ta niczém się bardzo nie odznaczała; od czasu zniesienia jańczarów wiele bardzo na blasku swoim straciła. Niegdyś kity Pułkowników jańczarskich, bogate fałdziste ubiory i szale kaszemirowe wystawiały przepych, jakiego teraz przy prostym ubiorze wojskowym dostrzedz nie można. Zarzucono także grę wojenną *drzerrid* albo *dżavelot* wraz z innemi zabawami.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik Urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z d. 10. Maja zamyka między innémi opis nowych, jednotalarowych asygnat kassowych, dn. 1. Lipca r. b. w obieg puszczonémi być mających; daléj doniesienia następujące o chorobach bydlęcych: Zarządzone z przyczyny zapadłych na parch owiec w Starym Trzcielu pow. Międzyrzeckiego zakordonowanie zostałe, po uśmierzeniu téj choroby, uchylone; Z powodu wybuchnienia zgorzeliny śledziony między rogacizną w Starkowcu, powiatu Krotoszyńskiego, zarządzoném zostało przepisane zakordonowanie téj wsi we względzie kommunikacyi co do bydła, mierzwy i ostréj paszy; — pochwałę następującą: Przy gaszeniu pożaru ognia na dniu 10. Stycznia r. b. wieczorem w Zbąszyniu, pow. Międzyrzeckiego, wybuchłego, odznaczyli się najzaszczytniéj roztropném rozporządzeniem i osobistą czynnością: 1) wojt obwodowy porucznik Rochlitz, — 2) dominialny nadleśniczy Ledat z Łomnicy — 3) ziemiomierca Molkow ze Zbąszynia — 4) tameczny żandarm Senfke i 5) mieszczanie Hippe i Jan Stiller. — i przyłożyli się, iż prócz dwóch stajen nic więcéj ogień nieznisczył. Przyjemno nam podać to do wiadomości publicznéj; — doniesienia o zasługach: JX. Kanonik Zieńkiewicz w Gnieźnie, jako pleban kościoła parafialnego katolickiego w Brodach, uzyskawszy przyzwolenie kollatora rzeczonego kościoła i approbacją Arcy-Biskupiego Generalnego Konsystorza w Poznaniu, zobowiązał się za siebie i przyszłych plebanów w Brodach jako

dominium wsi Zgierzynki dawać: 1) cztery wiertele żyta Lwoweckiéj miary po 12 garncy rachując — 2) parokonną furę s ana — 3) dwa sagony półsiąjowe corocznie, gdzie dominium najstósowniejsze upatrzy miejsce, na ziemniaki — 4) wyznaczyć raz na zawsze za wsią dwa magdeburskie morgi na ogród owocowy i jarzynny dla nauczyciela i szkoły — 5) płacić rocznie Talar 1 na nadzwyczajne potrzeby szkoły; — Xiądz proboszcz Pietrowski w Xiążu darował tamecznéj szkole dwadzieścia dwie kart ściennych, a prócz tego 10 Tal. na sprawienie książek szkolnych; — i następującą kronikę osobistą: Wójt obwodowy Bok został z Neubryku pow. Szamotulskiego, do Obornik, a wójt obwodowy Dütschke z Obornik do Smolic, pow. Krobskiego, przeniesiony.

Pisma rozmaite xiędza de la Mennais zostały naganione przez dwóch Arcybiskupów i jedenastu Biskupów francuzkich. Ojciec Św. zatwierdził naganę, która błędy xiążki *Paroles d'un croyant* przypisuje naczytaniu się dzieł Jana Jakuba Rousseau.

W Paryżu znowu się zjawił człowiek udający się za Ludwika XVII. Ma on w rzeczy saméj w twarzy niejakie rysy fizyognomii, którą zgodzono się nazywać *burbońską*, ale zdaje się cierpieć pomieszanie.

P. Ambroży Ador, w Paryżu, czyni wielkie i kosztowe przygotowania do urządzenia mechanizmu, złożonego z pochyłych walców, który nazwał *pocztą atmosferyczną* i za pomocą któréj wszelkie depesze mogą być bardzo rychło na wielkie odległości przesyłane. Na przebieżenie przestrzeni 1,080,000 stop, potrzeba podług rachunku wynalazcy jednéj godziny czasu. Tym sposobem listy z Paryża dochodziłyby do Lyonu w przeciągu 70 minut.

Szybkobiegacz angielski Townsend wygrał na początku m. z. zakład, który swą nadzwyczajnością przeszedł wszystko co dotąd było znane. Założył się iż przebieży 57 mil angielskich we 12 godzin; w tymże przeciągu wypije 12 szklanek *ale* (mocne piwo), i o zwykłych porach po drodze jeść będzie. Wyszedł, o 7 godzinie rano z Westwinster, 20 minut spędził na śniadaniu, 18 na obiedzie a 5 na piciu herbaty i przybył do mety siedmiu minutami wcześniéj, niż był zamierzył. Po drodze zatrzymał się we 12 oberżach dla wypicia alu i trzy czwarte drogi przebył bez najmniejszego znużenia.

Podług urzędowych wyrachowań zakłady naukowe publiczne we Francyi składają się ze 41 kollegiów Królewskich, 323 kollegiów gminnych, podzielonych na dwie klassy, z których w pierwszéj, gdzie nauczanie jest zupełne, liczą 142 kollegiów, nakoniec ze 108 szkół i 1,002 pensyj. Ogólna liczba zakładów naukowych podrzędnych wynosi 1,474, a liczba uczących się jest 74,307.

Albrycht Radziwiłł, Kanclerz W. litewski, w Pamiętnikach swoich, dotąd drukiem nieogłoszonych, przywodzi następującą anegdotę: „W r. 1641 Wojewoda multański przysłał na sejm swego czausa, prosząc Króla i Rzeczpospolitę o udzielenia posiłków przeciw Sułtanowi tureckiemu. Gdy czausa do izby sejmowéj wprowadzono i Kanclerz od tronu, według zwyczaju, zapytał go się o zdrowiu i powodzeniu Cesarza Jmći tureckiego, Dzierski, Polak, tłumacz, który odpowiedź czausa na polskie wykładał, rzecze: „dobrze się ma i we wszystko z łaski Waszéj Królewskiéj Mości obfituje." Odpowiedź ta pobudziła Króla i sejmujących do tem większego śmiechu, że właśnie wtę porę skarb Królewski nader był pusty."

Władysław IV. w chwilach wolnych od trosek rządowych wesołego był humoru i lubił żarty. Pewnego razu mając jakiś interes do Albrychta Radziwiłła, Wielkiego Kanclerza litewskiego, kazał go przyzwać do siebie. Gdy Radziwiłł wszedł do pokoju królewskiego, rzecze do niego Król: „Proszę Waszmość o audyencyą dnia jutrzejszego." Na uwagę Radziwiłła, że wyznaczanie audyencyi do Króla, a nie do niego należy, odpowie Władysław IV. „Mospanie, słuszna jest, aby ten, który ma interes prosił o audyencyą tego, którego łaski potrzebuje."

Pan Hrabia Edward Raczyński, odbywający w téj chwili podróż naukową po Włoszech, odkrył w Archiwum byłéj Rzeczypospolitéj weneckiéj kilkanaście ogromnych woluminów, zawierających relacye posłów weneckich przy dworze niegdyś Królów polskich. Między temi rękopismami znajduje się 7 Tomów obéjmujących ciekawe szczegóły do panowania Jana III. Uzyskawszy pozwolenie od rządu uczony ten i gorliwy o dobro powszechne mąż, kazał wszystkie wspomniane rękopisma przekopijować. Pan Hrabia Raczyński zwiedził także archiwa i księgozbiory innych miast włoskich, a mianowicie bibliotekę ambrożyańską w Medyolanie; spodziewać się należy, że i tu chwalebna gorliwość obfitym plonem rzeczy dla dziejów krajowych uwieńczoną zostanie.

OBWIESZCZENIE.

Wieś ślachecka Sworowo z folwarkiem Drogi, w obwodzie Regencyi tutéjszéj, pod Rawiczem położona, i do Ugo Bronikowskiego należąca, ma bydź w drodze publicznéj licytacyi od Sgo Jana 1836 r. na trzy następne lata, najwięcéj dającemu w dzierzawę wypuszczona.

W tym celu wyznaczony został termin na

dzień 27. Maja r. b.

zrana o godzinie 10téj w izbie naszéj sądowéj przed Sędzią Sądu Ziemiańskiego Ur. Geyert.

Ochotę dzierzawić mających wzywamy niniejszém na tenże termin z tém nadmienieniem, że warunki dzierzawne tak w naszéj, jako też i w Registraturze Sądu Ziemsko-miejskiego w Rawiczu, jako też i u tutéjszego Kommissarza Sprawiedliwości W. Mittelstaedt przejrzane bydź mogą.

Każdy licytant winien zresztą niżeli do licytowania przypuszczonym zostanie, 500 Tal. kaucyi złożyć.

Poznań, dnia 27. Lutego 1836.

Król. Główny Sąd Ziemiański.
Wydział pierwszy.

OBWIESZCZENIE.

Do publicznego wydzierzawienia w powiecie Pleszewskim położonych dóbr Gołuchowa i Przekupowa, na trzy następne lata, to jest od Sw. Jana r. b. aż dotąd 1839., został termin na

dzień 20. Czerwca 1836.

zrana o godzinie 10téj w Izbie naszéj sądowéj przed Assessorem Michels.

Dzierzawić ochotę mających wzywamy niniejszém z tém nadmienieniem, że warunki dzierzawne tak w naszéj Registraturze jako téż i u Kommissarza sprawiedliwości Ur. Kryger w miejscu przejrzane być mogą.

Każdy licytujący musi zresztą 1000 Tal. kaucyi w listach zastawnych lub téż obligacyach długu państwa złożyć.

Poznań, dnia 4. Maja 1836.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.
Wydział pierwszy.

OBWIESZCZENIE PUBLICZNE.

Wieś Głuski, do pozostałości Antoniego Czerwińskiego należąca, w powiecie Pleszewskim położona, od Sw. Jana r. b. do tegoż dnia 1839. roku najwięcéj dającemu wydzierzawioną być ma i do tego wyznaczony został termin na

dzień 6. Czerwca

przed Ur. Seger Sędzią Sądu Ziemsko-miejskiego o godzinie 11. przedpołudniem w Izbie naszéj instrukcyjnéj, na który się ochotę dzierzawienia mający z tém nadmienieniem zapozywają, iż kaucya Tal. 100 wynosząca albo w gotowych pieniądzach, albo téż w listach zastawnych złożoną być musi.

Warunki wydzierzawienia w Registraturze przejrzeć można.

Poznań, dnia 18. Kwietnia 1836.

Król. Główny Sąd Ziemiański.
Wydział drugi.

OBWIESZCZENIE.

Do wydzierzawienia dóbr szlacheckich Jaront pod Inowrocławiem sytuowanych przez nas na rzecz niewiadomych sukcessorów Antoniego Kolczyńskiego administrowanych na lat trzy od d. 24. Czerwca 1836. r. począwszy, wyznaczony jest w naszéj Izbie instrukcyjnéj termin na

dzień 28. Maja b. r.

zrana o godzinie 10téj na który zdolnych do złożenia kaucyi i chęć dzierzawienia mających zapozywamy. — Warunki wydzierzawienia można przejrzeć codziennie w naszym I. Wydziale Registratury.

Bydgoszcz, dnia 20. Kwietnia 1836.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 10. Maja 1836.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	$102\frac{1}{8}$	$101\frac{5}{8}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	$102\frac{1}{2}$	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	—	$103\frac{1}{2}$
Wschodnio-Pruskie . . .	$102\frac{1}{2}$	—
Szląskie	—	$105\frac{7}{8}$

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 11. *Maja* 1836.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	7	—	—	1	9	—
Żyto . . .	—	22	6	—	—	24	—
Jęczmień . .	—	17	6	—	—	18	6
Owies . . .	—	15	6	—	—	16	6
Tatarka . .	—	22	6	—	—	23	6
Groch . . .	—	24	—	—	—	25	—
Ziemiaki . .	—	10	—	—	—	11	6
Siana cetnar à 110 ff.. .	—	23	—	—	—	24	—
Słomy kopa à 1200 ff . .	3	25	—	—	4	—	—
Masła garniec	1	10	—	—	1	12	6